

# Czeranowski, Feliks

---

## Prasa konspiracyjna na Podlasiu podczas drugiej wojny światowej

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 4/1, 171-187

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FELIKS CZERANOWSKI

## PRASA KONSPIRACYJNA NA PODLASIU PODCZAS DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Konspiracyjny ruch wydawniczy rozpoczął się i rozwinął na Podlasiu wcześniej niż w innych regionach kraju i wiele publikacji od samego początku cechowała znaczna dojrzałość i wyraźne, radykalne programy polityczno-społeczne<sup>1</sup>.

Pisząc o regionie Podlasia, będę mówił o terenach dzisiejszych powiatów: Biała Podlaska, Siedlce, Łuków, Sokołów Podlaski, Radzyń Podlaski, Węgrów, Parczew, Lubartów i Włodawa. W tym miejscu trzeba się jednak zastrzec, że liczne problemy tak określonego regionu były wspólne ze sprawami sąsiednich powiatów. Ta uwaga dotyczy zarówno spraw związanych z działalnością organizacji podziemnych, jak i konspiracyjnego ruchu wydawniczego. Np. zgrupowanie „Roberta” (płk. Satanowskiego) zostało uformowane na Wołyniu, ale działało równie aktywnie na terenie Podlasia, nie tylko w ostatnim etapie działalności. Wydawnictwa pewnych ośrodków docierały również na znaczne połacie kraju. Tak np. organ prasowy zgrupowania płk. Satanowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła” znany był na obszarach od Podlasia do wschodnich krańców zachodniej Ukrainy, Zachodniej Białorusi, jak również na terenach Litwy.

### ZALĄŻKI PODZIEMNEJ PRASY CHŁOPSKIEJ NA PODLASIU

Różna była chronologia powstawania grup konspiracyjnych i podziemnych gazetek. Do protoplastów ruchu podziemnego zapewne trzeba zaliczyć liczne grupy działające anonimowo. Wielkie zasługi ma na swym koncie podlaskie nauczycielstwo, które bardzo szybko otrząsnęło się z atmosfery klęski i przystąpiło do konkretnego działania oświatowego. Już w miesiąc po zamknięciu przez okupanta lubelskiego KUL i wszystkich szkół średnich, w grudniu 1939 roku, wszystkie powiaty Podlasia

<sup>1</sup> O okresie okupacyjnym z uwzględnieniem Podlasia pisał m. in. C. Wycech, *Podlasie w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski*, Warszawa 1960.

pokryte były gęstą siecią nielegalnych „kompletów” nauczania<sup>2</sup>. W tej oświatowej działalności wydatnie pomagały od początku różne grupy wydawnicze podziemia.

Pierwsze wydawnictwa podziemne typu gazetowego na Podlasiu były biuletynami, pisanymi ręcznie w wiejskich zagrodach, niewprawną często ręką, nawykłą do pluga. Odegrały one jednak wielką, pionierską rolę w budzeniu ducha wśród mas chłopskich do letargu spowodowanym tragiczną klęską wrześnieiową. Pionierska działalność wydawnicza konspiracyjnej grupy chłopskiej ze wsi Rossosz w powiecie Biała Podlaska z pewnością wywarła wpływ na to, że właśnie na tym terenie bardzo wcześnie zaczęły powstawać partyzanckie grupy i oddziały. Radykalni działacze z Rossosza kolportowali przy tym bardzo postępowe idee społeczne, znacznie dalej idące niż oficjalne programy ruchu ludowego.

Po podlaskich lasach błakali się jeszcze rozbitkowie z polskiej armii generała Kleeberga, kiedy z chłopską żywotnością i tradycyjnym uporem podlascy chłopcy zaczęli myśleć o działaniu w nowej, wojennej sytuacji. Szczególną zasługą młodszych działaczy ruchu ludowego na Podlasiu było to, że bardzo szybko — już nazajutrz po klęsce — potrafili dokonać obračunku, wysnuć wnioski i energicznie przystąpić do działania. Zdawali oni sobie od początku sprawę z tego, że walka o niepodległość musi się nierozzerwalnie wiązać z walką o społeczne wyzwolenie i polityczne, o to, by nigdy nie doszli do władzy w Polsce przedstawiciele wielkich posiadaczy, znieawidzeni przez lud i ludem tym pogardzający. Pierwsza myśl, aby szeroko propagować ideę walki przeciw okupantowi o nową, ludową Polskę, zrodziła się na Podlasiu we wsi Rossosz już w kilka tygodni po zakończeniu działań wojennych w 1939 roku. Co ważniejsze, myśl ta znalazła we wsi realizatorów. Rossosz posiada bogate tradycje walk narodowowyzwoleńczych. Żywa tu jest do dziś pamięć wydarzeń z powstania styczniowego, przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie. Nie ominęły wsi walki przeciw carskiemu zaborcy i wielkie fale chłopskich strajków z lat trzydziestych.

Radykalni działacze ludowi i ich młodsze, wiciowe pokolenie z Rossosza znane było na Podlasiu z poglądów bardziej skrajnych, niż tego życzyło sobie kierownictwo ruchu ludowego. Nie bez powodu pierwsza gazетка chłopska nosiła tytuł „Polska Ludowa”. Było to pismo kaligraflowane ręcznie przez 3 miejscowych rolników. Założycielem pisma był Szymon Bancarzewski<sup>3</sup>, stary, bardzo popularny w białskim powiecie działacz ludowy. Współpracownikami jego byli: Piotr Ułanowicz z teŹe

---

<sup>2</sup> Przygotowano do druku wspomnienia Mariana Tupalskiego o działalności Regionalnej Agencji Prasowej „Podlasie” (RAPP) i „Płomieni”.

<sup>3</sup> Ustna relacja Szymona i Franciszka Bancarzewskich z Rossosza.

gromady i Hipolit Korszeń z kolonii Sowinne. Nawiasem mówiąc, w publikacjach na ten temat, a nawet w *Centralnym katalogu polskiej prasy konspiracyjnej* z uporem powtarzają, że „Polskę Ludową” wydawała w Rossoszu grupa młodzieży wiciowej — wydawcy „Nowej Chłopskiej Wsi”.

Ciekawą postacią był współpracownik Szymona Bancarzewskiego Piotr Ułanowicz. Do dziś wspominają w Rossoszu ciągle zatargi ludowego prezesa Szymona Bancarzewskiego z sanacyjnym wójtem — tymże Ułanowiczem. Wójt Ułanowicz rozpędzał zgromadzenia ludowe, zaś konspiracyjny wydawca Ułanowicz w wielkiej harmonii współpracował z wczorajszym przeciwnikiem. Nigdzie też nie spotkałem się z poglądem, że mógł on być w tym czasie polityczną kulą u nogi. Ułanowicz, aresztowany przez gestapo, został wysłany do obozu koncentracyjnego i tam zginął<sup>4</sup>.

Pierwszy numer „Polski Ludowej” ukazał się już w październiku 1939 roku. Niestety żaden z kilku numerów wydanych w październiku i listopadzie nie zachował się w dostępnych archiwach. Na podstawie numeru z grudnia 1939 roku można stwierdzić, że gazetka jako problem główny wysuwała mobilizację do walki z Niemcami, demaskując eksterminacyjne zamiary okupanta w stosunku do narodu polskiego. Numer zawiera również próbę analizy klęski wojennej. W artykule pt. *Polska w letargu*, pisanym na gorąco, bez perspektywy historycznej ani dokumentów, mówi się wyraźnie o kierownikach nawy państwowej jako o winnych klęski<sup>5</sup>.

W programowym artykule pt. *Do braci-chłopów* Szymon Bancarzewski<sup>6</sup> pisał:

„I znowu niedola, i znowu męka ludu polskiego, bo chociaż cały naród polski jęczy w niewoli, to chłop polski największe zawsze ciężary wojny ponosił, ponosi i ponosić będzie. Dlatego, że on jest przykuty do warsztatu pracy, do tej ziemi-żywicielki, że on ją kocha i opuścić nie może. Bo gdyby on ją opuścił, Polska by na wieki zginęła, dlatego dopuścić do tego nie może i nie dopuści, chociażby wszystkie siły i moce piekielne przeciwko niemu się sprzysięgły i powstały, to on Polskę utrzyma i Polskę wyzwoli. Bo tam jest tylko Polska, gdzie jest mowa polska. Może ktoś zaprzeczyć, że to jest nieprawda. My mu odpowiemy, że tak. Bo czyż nie widzieliśmy we wrześniu br., że ci, co bronili brzucha, samochodami, motocyklami, rowerami, w trzy rzędy po szosach i drogach walili za granicę z wypełnionymi teczkami i walizami. A tylko lud polski, chłop polski nawet się z miejsca nie ruszał, bo on nie mógł ziemi polskiej do teczki

<sup>4</sup> *Biała Podlaska i jej okolice* — opracowanie autora niniejszej pracy (w druku, „Książka i Wiedza”, Warszawa).

<sup>5</sup> „Polska Ludowa”, nr z grudnia 1939, Zakład Historii Ruchu Ludowego.

<sup>6</sup> Ustna relacja autora artykułu Szymona Bancarzewskiego.

zabrać, bo ta ziemia to nasz cały majątek, to nasz skarb. I dlatego cały ciężar wojny na sobie ponosić musimy”<sup>7</sup>.

Pamiętajmy, że artykuł adresowany był do podlaskich chłopów, stąd i forma archaiczna, i ton wzniosły, podnoszący na piedestał chłopską dumę. Rzecz, wydaje się, bardzo potrzebna tuż po utracie niepodległości.

O dojrzałości oraz umiejętności wyciągania wniosków z rozwoju wydarzeń świadczy następujący fragment artykułu z tej samej gazetki:

„Wróg jest przebiegły... nie wiemy, co nam szykuje, ale z pewnością nic dobrego, tylko więzienia, obozy i śmierć. Niektórzy wśród nas twierdzą, że wojna ta zaraz się skończy, nastanie pokój i wszystko będzie dobrze. My, odwrotnie, twierdzimy, że ta wojna to tylko dopiero się rozpoczyna i potrwa przynajmniej trzy lata, a może i pięć, bo wróg jest zarłoczny i zechce coraz świeże narody pożerać, chyba że z przesytu od wewnątrz pęknie, ale my, chłopci, nadziei na to nie pokładamy”<sup>8</sup>.

Artykuł przestrzega również przed niebezpieczeństwem kolaboracji z władzami hitlerowskimi, wzywając do upomnienia tych, którzy do współpracy są skłonni:

„Jeżeli upominki [upominanie — F.C.] nie pomogą, trzeba stosować i represję, nie dopuścić, żeby zło wyrastało na ziemi polskiej i wśród Polaków”<sup>9</sup>.

Warto pamiętać, że wszystko to pisane było pod koniec 1939 roku. Treść bardzo znamienna i dalszy rozwój wydarzeń wojennych potwierdził wiele z tych przewidywań.

W tym samym środowisku i klimacie powstała „Nowa Chłopska Wieś”, gazetka pisana również ręcznie i kolportowana w kilkunastu egzemplarzach. Pierwszy numer ukazał się z datą 24 grudnia 1939 roku. Zespół redakcyjny składał się z byłych wiciowców z Rossosza: Franciszka Bancarzewskiego (syn Szymona, ps. „Włóczęga”), Feliksa Białuszko i Feliksa Pasternaka (ps. „Orzeł”). Dwaj ostatni zginęli w czasie walk partyzanckich<sup>10</sup>.

Jakkolwiek pisma te charakteryzowały się niewielką objętością, b. niskim „nakładem” i skromnymi środkami wydawniczymi, nie sposób nie widzieć, wielkiej, pionierskiej ich roli oraz dojrzałości i umiejętności przewidywania autorów tych pierwszych polskich gazetek chłopskich w okupowanym kraju. Zapewne znacznie większy był zasięg oddziaływania następných terenowych pism konspiracyjnych na Podlasiu, ale ich działalność rozwinęła się znacznie później, w 2—3 lata po „jaskółkach”

<sup>7</sup> Do braci-chłopów, „Polska Ludowa”, nr z grudnia 1939.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Własne wspomnienia autora pracy.

z Rossosza. Nie pozostały więc one bez wpływu na kształtowanie się poglądów przynajmniej części chłopów podlaskich. Ten rodzaj wydawnictwa stał się również wzorem dla późniejszych gazetek na Podlasiu, a być może i w innych regionach kraju.

Wkrótce i w siedleckim powiecie zaczęły wychodzić pisane już przez kalkę informacje z powiatu i okolic, a nawet fragmentaryczne wieści ze świata. Jedna z publikacji nosiła tytuł „Komunikat” i wychodziła przez pewien czas podobno niemal codziennie. Nie zdołałem ustalić, czy zachował się choćby jeden egzemplarz siedleckiej gazetki; nie ma jej w archiwach ogólnie dostępnych, brak również choćby wzmianki we wspomnianym *Katalogu*. Z ustnych relacji<sup>41</sup> działaczy ludowych tego terenu wynika, że piśmko wydawała anonimowo grupa ludowców ze wsi Kaczory i Wiśniewo.

Wydawca Regionalnej Agencji Prasowej „Podlasie” (RAPP), Marian Tupalski, wspomina<sup>42</sup>, że bardzo popularny na Podlasiu działacz chłopskiej konspiracji Stefan Skoczylas również na jesieni 1941 roku podejmował akcję wydawniczą na hektografie, wydając kilka numerów pisma pt. „Biuletyn Polski”, ale nie udało mi się znaleźć potwierdzenia w dokumentach archiwalnych czy zachowanych egzemplarzach. Prawdopodobnie (jak przypuszcza M. Tupalski) Skoczylas przechowywał jakieś egzemplarze, ale wpadły one w ręce gestapo po jego aresztowaniu. O gazecie tej wspomina również Helena Dudowa w zamieszczonym w kwartalniku „Pokolenie” (nr 1/1693) artykule pt. *O pięknym człowieku — Stefanie Skoczylasie*.

Z osobą Stefana Skoczylasa (ps. „Piotr”) wiąże się późniejszy rozkwit radykalnej prasy chłopskiej na Podlasiu, przypadający na lata 1942—1943. Skoczylas należał do czołowych działaczy Batalionów Chłopskich na Podlasiu, był komendantem Podokręgu IV A.

#### PODLASKA PRASA PPR

Na Podlasiu komunistyczny ruch konspiracyjny w czasie hitlerowskiej okupacji zainicjowały przede wszystkim bezimienne grupy byłych działaczy KPP i jej autonomicznych organizacji ukraińskich i białoruskich. Zaczął on aktywizować się stosunkowo wcześniej<sup>43</sup>.

Działy tam również grupy lewicowe, skupione wokół poszczególnych znanych sprzed wojny działaczy politycznych. W powiecie włodaw-

<sup>41</sup> Ustna relacja Mariana Tupalskiego potwierdzona przez Stanisława Potapczuka.

<sup>42</sup> Zob. przypis 2.

<sup>43</sup> Relacja Pawła Ochijewicza (maszynopis), Archiwum Pow. Kom. PZPR w Białej Podlaskiej.

skim wiosną 1941 roku Kazimierz Sidor organizuje Bojową Organizację Ludową, bliską ideowo Związкови Walki Wyzwoleńczej. W szybkim tempie organizacja przechodzi na pozycje komunistyczne. Po napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR organizacja wszczęła działalność dywersyjną i partyzancką, przyjmując do swych szeregów licznych uciekinierów z obozów dla radzieckich jeńców wojennych. Organizacja połączyła się następnie z polsko-radziecką grupą partyzancką, założoną przez Jana Hołoda. Połączony oddział wszedł następnie w skład Gwardii Ludowej.

W chełmskim powiecie działała grupa pod nazwą Czerwona Partyzantka. Człon organizacji stanowili byli członkowie KPP. Grupa ta weszła również w skład Gwardii Ludowej.

Kierownictwo PPR już od pierwszych dni doceniało wielką rolę prasy w partyjnej działalności. Toteż jako jedno z najpilniejszych zadań postawiło organizowanie własnego aparatu wydawniczego. Działalność wydawniczą traktowało jako niezmiernie ważną integralną część pracy polityczno-wychowawczej partii. W zachowanych z tamtych czasów dokumentach: rozkazach, raportach i listach, widać codzienną troskę całej partii i jej zbrojnego ramienia — GL, a następnie Armii Ludowej o rozwijanie szerokiej działalności wydawniczej. Oto jeden z dokumentów w tej sprawie, dotyczący właśnie podlaskiego regionu <sup>14</sup>:

Armia Ludowa  
Do ob. kapitana Franka  
D-cy Okręgu nr 4

Por. Bolek udaje się na Wasz Okręg ze specjalnym zadaniem: postawienia na odpowiednim poziomie pracy politycznej w garnizonach i oddziałach polowych oraz uruchomienia wydawnictwa miejscowego. Polecam Wam udzielić por. Bolkowi wszelkiej pomocy, współpracując ściśle z nim, oraz ułatwiać mu wykonanie powierzonych zadań, udzielając mu koniecznej pomocy finansowej, technicznej itd.

Por. Bolek i jego oddział podlega wyłącznie dowództwu Obwodu i wypełnia jego rozkazy.

Zast. D-cy Obw. 2 AL  
Grab major  
Oficer prop. AL  
Kot kpt.

D-ca Główny AL  
Rola generał  
MP 29 VI 1944 r.

\*  
\*      \*

Komuniści, a następnie komórki PPR na terenie Podlasia wywarły również wielki wpływ na tamtejszy ruch ludowy, czyniąc go bardziej radykalnym społecznie. Znalazło to wyraźne odzwierciedlenie na łamach podlaskiej prasy ludowej.

<sup>14</sup> *Ruch oporu na Lubelszczyźnie 1939—1944*, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, 1960.

Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej — jak to wyżej zaznaczyliśmy — doceniało rolę prasy. Oto fragment pisma KC PPR z 1942 roku:

„Prasa jest środkiem przemawiania do mas i żaden ruch polityczny nie może obecnie istnieć bez swego pisma. Kolportaż prasy to rozpowszechnianie przez nią ideologii. Od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej w końcu XVIII wieku, która zrodziła typ bojowej gazety politycznej, prasa stała się jednym z najpotężniejszych środków walki politycznej [...]

Prasa jest potężnym środkiem przemawiania do mas niezorganizowanych, wychowywania ich i przyciągania. Tam gdzie nie może dotrzeć żywy człowiek z naszą agitacją, tam może łatwo dotrzeć nasza prasa”<sup>15</sup>.

Podobnie jak gazetki pisane ręcznie przez chłopów z Rossosza kolportowano na Podlasiu wydawnictwa komunistyczne.

Dwa numery „Woli Ludu” wyszły spod pióra znanego przed wojną w białskim powiecie działacza KPP Michała Furmaniuka. W tych gazetkach — o formacie A<sub>4</sub>, objętości dwie strony, ręcznie kaligrafowanych — z początku 1942 roku Furmaniuk wzywał do zbrojnej walki przeciw okupantowi, do likwidowania kolaborantów i agentów hitlerowskich. Sam na czele anonimowego oddziału prowadził walkę i zginął z bronią w rękę latem 1943 roku<sup>16</sup>.

Znacznie szerszy zasięg oddziaływania miały oczywiście wydawnictwa powielane i drukowane. Powielaczami posługiwała się znaczna większość konspiracyjnych pism terenowych w całym kraju.

Szeroką działalność wydawniczą na Lubelszczyźnie rozwinęła Polska Partia Robotnicza z początkiem 1944 roku. Oto garść informacji o wydawnictwach kolportowanych na terenie Podlasia.

W powiecie krańickim od połowy lipca 1944 roku wychodziło powielane pismo periodyczne pt. „Głos Ludu” (tygodnik Wojewódzkiej Rady Narodowej Lubelszczyzny). Pismo powielane w kilkuset egzemplarzach rozchodziło się na terenie bodaj wszystkich powiatów podlaskich. Redaktorami jego była rodzina Koszuków.

Współdziałająca z partyzanckimi oddziałami radzieckimi oraz Armią Ludową partyzancka grupa Roberta Satanowskiego wydawała własną drukowaną gazetę pt. „Jeszcze Polska nie zginęła” (jako organ Zgrupowania Polskich Oddziałów Partyzanckich). Grupa płk. Satanowskiego prowadziła szeroko zakrojone działania bojowe na terenie Wołynia i Lubelszczyzny (również w powiatach podlaskich). Gazeta nie była pismem

<sup>15</sup> *Okólnik KC PPR*, [w pracy zbiorowej:] *Publicystyka konspiracyjna PPR w latach 1942—1945*, t. 1, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1961.

<sup>16</sup> Ustna relacja Józefa Trocewicza (ps. „Murzynek”) i Feliksa Czeranowskiego (ps. „Burza”) — przypadkowa zbieżność nazwiska z nazwiskiem autora tej pracy.



periodycznym w dzisiejszym pojęciu tego słowa, ale liczne jej numery w sporym nakładzie docierały do Podlasiaków w latach 1943—1944. Obok rozkazów, komunikatów o sytuacji militarnej w kraju i wieści ze świata pismo zamieszczało artykuły publicystyczne, a nawet reportaże z życia oddziałów partyzanckich zgrupowania płk. Satanowskiego. Pismo redagowała znana publicystka i pisarka Zofia Drózdź-Satanowska. Pismo miało komunistyczne oblicze polityczne (z relacji Z. Drózdź-Satanowskiej).

Znacznie wcześniej zaczęło się ukazywać na Podlasiu pismo Bojowej Organizacji Ludowej, redagowane przez znanego na tych terenach radykalnego działacza chłopskiego Kazimierza Sidora. Ukazywało się od 1941 roku aż do wstąpienia BOL do Polskiej Partii Robotniczej, na początku jej działalności. Nakład pisma był, jak na te czasy, znaczny — ok. 300 egz. — i sprawnie kolportowany w postaci powielanych kartek. „Manifest Wolności” (taki tytuł nosiło pismo Sidora) docierał głównie na tereny wschodniej Lubelszczyzny.

Podobnie jak wspomniany „Głos Ludu” również w powiecie krańskim od marca do sierpnia 1944 roku ukazywały się „Ostatnie Wiadomości” (tygodnik Okręgowego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie). To powielane pismo redagowali Aleksander Szymański i Wacław Marek.

W Lasach Parczewskich, sławnych z walk zbrojnych przeciw niemieckim okupantom, w latach 1943—1944 wychodził „Partyzant”. Pismo było organem Okręgu 4 GL, a następnie AL, i wychodziło w postaci druku powielaczowego. Na czele pisma stał Gustaw Alef-Bolkowiak, wydawane zaś było we wsi Rudka, znanej przed wojną jako ośrodek komunistyczny Lubelszczyzny. W latach okupacji Rudka stanowiła centrum radykalnego ruchu oporu i padła ofiarą hitlerowskiej pacyfikacji.

Powelany dwutygodnik „Rada Narodowa” (organ lubelskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej) ukazywał się we wsi Rzeczyca w krańskim powiecie (wieś zaliczała się do poważniejszych ośrodków wydawniczych). Pismo ukazywało się na przestrzeni 1944 roku.

Drukiem wydawana była w Warszawie lubelska mutacja „Trybuny Chłopskiej” (pismo Komitetu Centralnego PPR). Wychodziła ona w latach 1943—1944.

Wcześniej, bo już w połowie czerwca 1942 roku, w Kraśniku ukazał się pierwszy powielany numer „Trybuny Lubelskiej” (organ obwodowy Komitetu PPR w Lublinie). Również to pismo, podobnie jak kilka innych, redagowali: Aleksander Szymański i Włodzimierz Dąbrowski.

Kolportowano na Podlasiu również szereg innych wydawnictw PPR. Nieregularnie wychodziła jako druk powielaczowy lubartowska „Trybuna Ziemi Lubelskiej”; w krasnostawskim powiecie ukazywała się „Walka Ludu” (1944 rok), zaś w Chełmie Lubelskim — „Wiadomości Radiowe”

(w 1944 roku, Organ Obwodowego Komitetu PPR w Lublinie). To pismo, jak również analogiczne pismo w Zamościu, redagował Jan Kandel.

#### W SŁUŻBIE CHŁOPSKIEJ PARTYZANTKI

Główną siłą zbrojną Podlasia w czasie niemieckiej okupacji były Bataliony Chłopskie. Na terenie tego niezamożnego regionu rolniczego znajdowały one masową bazę kadrową. Już w początkach 1942 roku całe Podlasie pokryte było siecią grup podziemnego wojska chłopskiego o radykalnym obliczu społecznym. Świadczy o tym choćby fakt, że liczne oddziały BCh nie podporządkowały się kierownictwu Armii Krajowej, nie usłuchawszy dyrektywy emigracyjnego kierownictwa Stronnictwa Ludowego. Zanim jednak przejdziemy do tych spraw, warto nakreślić w skrócie schemat organizacyjny Batalionów Chłopskich Podlasia.

Region pokrywała w zasadzie sieć organizacyjna siedleckiego Podokręgu IV A Batalionów Chłopskich. Obejmował on 5 powiatów: bialski, radzyński, włodawski, łukowski i siedlecki. Dowódcą był wspomniany tu Stefan Skoczylas, zaś główny punkt kontaktowy mieścił się w lokalu Kasy Stefczyka w Siedlcach przy ul. Kilińskiego.

Zima i wiosna 1943 roku upłynęły pod znakiem dalszego krzepnięcia organizacji pracy propagandowej. Szkolono i tworzone Oddziały Specjalne BCh, które przekształciły się w formacje partyzanckie.

Bataliony Chłopskie w bialskim powiecie prowadziły wielokierunkową działalność w różnych środowiskach. Organizowały kobiety w Ludowym Związku Kobiet, prowadziły prace w szeregach wiejskiej inteligencji, przede wszystkim nauczycieli. Działali oni w kilku sekcjach: oświatowej, administracyjno-samorządowej oraz w sekcji rolnej. Sekcje opracowywały programy przeprowadzania reform społecznych, oświatowych i samorządowych, często bardzo zbliżone do tych, które po wyzwoleniu zostały wprowadzone w życie.

Szeroka działalność wydawnicza ludowców Podlasia wiąże się z osobą Piotra Skoczylasa i przypada na jesień 1943 r. Głównym ośrodkiem wydawniczych poczynań staje się wieś Wiśniewo i pobliskie Siedlce. We wrześniu z inicjatywy Skoczylasa powstaje w okręgu pierwsze regularnie wydawane pismo powielane pt. „Idzie Wolność”. Pismo miało charakter polityczny, było organem podokręgu BCh i posiadało dodatek pt. „Świat w Ogniu”, z czasem przekształcony w samodzielne pismo. Dodatek przynosił wiadomości z frontów, omawiał wydarzenia w kraju i na świecie. Pismo łącznie z dodatkiem ukazywało się zazwyczaj w objętości 8 stron formatu A<sub>4</sub> (początkowo A<sub>5</sub>). Redakcja grupowała znaczne grono współpracowników, również spoza ruchu ludowego.

Warto przytoczyć parę fragmentów bardzo charakterystycznych dla ideowego oblicza pisma. Oto cytata z artykułu Stefana Skoczylasa:

„Przez wyzysk, oszustwo, wojny i zbrodnie nagromadziły się w rękach nielicznych posiadaczy ogromne bogactwa. Z bogactw tych korzysta niewielka grupa ludzi, nie dając nic w zamian społeczeństwu [...] Prawo i państwo stoi na straży nienaruszalności własności i swobodnego używania i nadużywania bogactw przez nielicznych posiadaczy. Pracownik, robotnik czy chłop, ci twórcy owych bogactw, pozostają w dalszym ciągu w nędzy i pogardzie. Dopiero ruchy społeczne, zwłaszcza ruch robotniczy, postawiły nową zasadę i dążą do jej realizacji w przyszłym państwie. Tę zasadę postawił również ruch ludowy w swoim programie przebudowy społecznej. Zasada ta brzmi: »Jedynym tytułem do udziału w dochodzie społecznym jest praca [...]« A więc nie posiadanie, nie pochodzenie decyduje o wartości człowieka, lecz jego praca, jego wkład w życie społeczne [...]”<sup>17</sup>

Dalej następuje analiza genezy wojny i perspektyw powojennego świata:

„Wojna obecna jest przejawem największego i ostatecznego rozkładu świata kapitalistycznego. Po wojnie tej wyłonić się musi nowy świat, zapanować musi nowa era w dziejach ludzkości. W tej nowej erze obejmie panowanie praca i twórczość”.

Późniejszy redaktor tejże gazety Marian Tupalski pisze w swych wspomnieniach:

„Byłem w tym czasie redaktorem »Wici«; przedrukowałem więc w 4 numerze »Wici« artykuł Stefana Skoczylasa *Praca jedynym tytułem do zasług*. Wtedy szefem cenzury w Lublinie był znakomity publicysta Jerzy Borejsza, a jego pomocnikiem — powieściopisarz Jerzy Putrament. Gdy zjawiłem się w biurze cenzury przy Krakowskim Przedmieściu, cenzurował Jerzy Putrament. Z numerem poszło łatwo, artykuł Skoczylasa wywołał w Putramencie zachwyty: »Ależ to doskonała publicystyka, prawie... marksistowska«, mówił, podnosząc do góry maszynopis. Opowiedziałem mu o losie artykułu i o aresztowaniu przez hitlerowców jego autora. Wtedy miałem jeszcze nadzieję, że do nas powróci [...]”<sup>18</sup>

Pamiętajmy, że Skoczylas był duszą prasy ludowej Podlasia, a z tytułu swojej funkcji w BCh wywierał wielki wpływ również na oblicze ideowe tutejszej prasy ludowej, przeciwstawiając się oficjalnemu stanowisku emigracyjnego kierownictwa Stronnictwa Ludowego.

W tymże 11 numerze gazety „Idzie Wolność” znajdujemy jedyny w swoim rodzaju rymowany utwór publicystyczny, jedyny chyba utwór tego autora. Zanim pozwolę sobie zacytować pełny tekst — uwaga. Stara,

<sup>17</sup> Wspomnienia w ustnych relacjach M. Tupalskiego i Szymona Bancarzewskiego.

<sup>18</sup> Jak wyżej.

modlitewna forma utworu przyjęta została z pewnością dla łatwiejszej popularyzacji jego treści. Oto tekst:

Niestety, wychowały ich uniwersytety  
 I wyszły z nich wszechnauk doktory,  
 Nie ludzie, nie zwierzęta (gorzej — potwory).  
     A przy nauce ścisłej, przy brwi nawisłej,  
     Ucząc się wytrwale rachunku  
     Myśleli o przyszłym rabunku.  
 I poszli wraz na podbój całego świata  
 Mordując po drodze nawet rodaka-brata.  
 I nieśli hasła: oszwabić, zrabować, zabić.  
     A przy tym dziele zniszczenia  
     Byli bez czci, wiary, sumienia,  
     Bez miłosierdzia i litości, zaciekli w podłości.  
 Spuścił ich bowiem czart ze swej swory,  
 Podłe, nikczemne, ohydne potwory,  
 Całej ludzkości odmienne-Niemce.

Autorem tego utworu był Tomasz Nocznicki <sup>19</sup>.

\*  
\*      \*

Szczególne miejsce należy się w tej pracy Regionalnej Agencji Prasowej „Podlasie” (RAPP). Formalne jej narodziny przypadają na styczeń 1944 roku. Wtedy to przepisywany na maszynie biuletyn o takim tytule został przekształcony w powielany periodyk. Biuletyn zaczął wychodzić kilka miesięcy wcześniej.

RAPP była agencją informacyjną, posiadała jednak również dział komentarzy. Objętość pisma była zależna od liczby doniesień Podlaskiej Służby Informacyjnej i możliwości technicznych wydawania. Odbijanie nakładu odbywało się we wsi Wiśniew, ale siedzibą agencji były Siedlce. Biuletyn ukazywał się także w niejednakowej liczbie egz. Ostatnie numery biuletynu posiadały pokaźne nakłady — ok. 1000 egz.

Biuletyn kolportowany był przez Podokręg BCH i od stycznia 1944 roku wychodził systematycznie jako dwutygodnik (przedtem ukazywał się sporadycznie).

Dla lepszego zobrazowania tego wydawnictwa podaję fragmenty numeru z lipca 1944 roku:

„Pacyfikacja. 14 VI 1944 oddziały żandarmerii z gestapo otoczyły wsie: Danówkę, Witoroż i Leszczankę. Zabrano kilkudziesięciu mężczyzn na 3 ciężarówki, których następnego dnia wywieziono w nieznanym kierunku.

<sup>19</sup> Zob. przypis 16, autorstwo stwierdza M. Tupalski, który utwór odbierał osobście do zamieszczenia w gazecie.

8 VI 1944 r. żandarmi i SS-mani zabili jedną osobę we wsi Ultkowice i zabrali ze sobą jedną rodzinę. 21 VI 1944 r. rozstrzelali gestapowcy białscy 8 osób. Rozstrzelani, jak krążą wersje, byli zakładnikami. 30 VI 1944 r. rozstrzelało gestapo białskie kilkudziesięciu ludzi w znanym lasku Grabarka (miejsce masowych rozstrzeliwań), czego był świadkiem przygodny pewien zbieracz jagód (nazwisko nie podane ze zrozumiałych względów). Natknął się on na grupkę kilkudziesięciu ludzi (kobiety i mężczyźni) kopiących doły-groby pod nadzorem gestapowców i żandarmów, uzbrojonych w karabiny ręczne, maszynowe i granaty. Stał on się mimowolnym świadkiem nowej zbrodni niemieckiej. Dotychczas nie udało się stwierdzić, skąd przywieziono skazańców”<sup>20</sup>.

„*Odwet. Za wierną służbę.* 13 VI 1944 r. zlikwidowany został za wierną służbę na rzecz okupanta sołtys wsi Kościeniewiczze”.

„*Śmierć konfidentom.* 19 VI 1944 r. został ciężko ranny szubrawiec policji kryminalnej w Białej Podlaskiej Bałdyga, który ma na sumieniu 100 Żydów i dużo Polaków. Znany był jako spec w wydobywaniu zeznań: badanych powalał na ziemię, stawał na klatce piersiowej i naciskając potężnym cielskiem wydobywał zeznania. Poza tym zabici zostali konfidenti: Stolarczyk i Śledz. Następnego dnia zastrzelony został konfident Górski”.

„25 VI 1944 r. raniono ciężko w głowę będącą na usługach niemieckich Grzankowską (Biała Podlaska)”.

„25 VI 1944 r. zabito agenta — referenta z mleczarni Mrowca”. Dalej następuje komentarz. Oto fragment: „Prowokacja i morderstwa na tle politycznym miały i mają miejsce niejednokrotnie na terenie podlaskim. Najczęściej mordowani są lub napadani i rabowani ludzie, którym zarzuca się komunizm [...] Zbrodnie pospolite na tle zarzutów o kontakt z komunistami przybierają czasami potworne kształty [...] Działają tu podszczycie wroga politycznego, ściślej — przeciwnika klasowego, gdyż czynna w tym była ręka ziemianina w stosunku do chłopów”<sup>21</sup>.

Biuletyny RAPP znajdowały coraz większe wzięcie wśród czytelników. Twórca agencji Marian Tupalski przytacza we wspomnianym opisie takie oto charakterystyczne przypadki:

„Zdarzało się tak, że stale powiększany nakład nie wystarczał na zaspokojenie potrzeb. Na przykład część problemowa (podlaska), numer 4, tak zainteresowała czytelników, że nie wystarczał zwiększony nakład pierwszy; trzeba było dobijać drugi. Zdarzało się, że w ostatniej chwili otrzymywałem jakieś ważne wiadomości z terenu. Dołączało się wtedy jednokartkowy dodatek. Tak było np. z numerem 5, do którego dołą-

<sup>20</sup> Biuletyn RAPP, z 15 lipca 1944, nr 6, Archiwum NK ZSL.

<sup>21</sup> Biuletyn RAPP, 1944, nr 4, artykuł pt. *U źródeł zła*, Zakład Historii Ruchu Ludowego.

czyliśmy dodatek o pacyfikacji w rejonie Broszkowa, Wodyń, Żeliszewa, Kamieńca, Czajkowa i Kaczorów”.

Biuletyny RAPP rozchodziły się również poza teren Podlasia. Cenniejsze artykuły były przedrukowywane przez centralne pisma, bardzo często przez prasę komunistyczną. Marian Tupalski wspomina, że bardzo często artykuły z RAPP znajdował w wydawnictwach agencji „Wieś”, zaś społeczny radykalizm poglądów redaktorów RAPP był niejednokrotnie podkreślany np. przez peperowski „Przegląd Tygodnia”. Ta gazeta zamieściła w całości między innymi takie oto artykuły RAPP: *Poglądy Podlasia na najważniejsze problemy polityczne; Zatarę polsko-radziecki zlikwidowany; Na marginesie współpracy z PPR.*

Tenże „Przegląd Tygodnia” przedrukował również komentarz RAPP o działalności Rady Jedności Narodowej, podkreślając m. in. takie fragmenty:

„Przyszła Polska dokona daleko idącej przebudowy ustrojowej, i to w najkrótszym czasie po odzyskaniu niepodległości [...] Masy robotnicze i chłopskie będą miały zapewniony udział w budowie państwa polskiego”.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji zarówno omawiana gazetka „Idzie Wolność”, jak i RAPP były niejednokrotnie przedmiotem ostrych ataków ze strony prawicy. Z ostrą krytyką Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj spotkał się m. in. wspomniany artykuł RAPP pt. *Poglądy Podlasia...* W liście skierowanym do Mariana Tupalskiego Departament Informacji krytykuje stanowisko RAPP potępiające mordy bratobójcze. Podobne stanowisko zajął Wydział Organizacyjny centrali ROCH. Departament Informacji uznał m.in. za przesadzone ostre akcenty oburzenia na sprawców mordów bratobójczych, zawarte w artykule Stefana Skoczylasa pt. *U źródeł zła*, „a ich rozpowszechnianie w prasie jako będące wodą na młyn wrogom Polski”. Przesłał nawet specjalną grupę przedstawicieli dla zbadania sprawy na miejscu. Ale nawet ci wysłannicy, przybyli na miejsce w czasie Świąt Wielkanocnych 1944 r., nie byli w stanie zaprzeczyć przedstawionym faktom.

\*

\* \*

Na początku, 1944 r. kolportowano na Podlasiu broszurkę pt. *Istota komunizmu*, napisaną przez ówczesnego delegata rządu emigracyjnego na powiat siedlecki. Niewymyślna broszura była naiwną apologią elitaryzmu. Operowała argumentem, jakoby „masy same rządzić się nie potrafiły”. Dalej broszura zawierała następujące oszczerstwa:

„Rozstrzeliwanie dziesiątków niewinnych Polaków to dzisiaj skutek akcji komunistycznej na terenie Polski. Nie poddamy się jednak akcji

komunistycznej i nie damy się sprowokować do zgubnych dla nas odru-  
chów zemsty”.

Przypominam — broszura była kolportowana w 1944 roku, w obliczu bliskiej perspektywy zrzucenia najbardziej bestialskiej niewoli. Nie wiadomo, czy w takim stanowisku więcej było perfidii, ciemnoty, czy łotrostwa.

RAPP dał „delegatowi” godną odprawę w artykule pt. *Czczyciele i propagatorzy elitaryzmu*.

„My, ludowcy Podlasia, jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami elitaryzmu politycznego, który prowadzi do niewolnictwa mas ludowych; wiemy bowiem, że elitaryzm [...] jest zwrotem ku ustrojowi pańszczyźnianemu [...] Stawianie narodu polskiego w sytuacji pasywnej, to stawianie go poza nawiasem narodów walczących o wolność. To wstyd”.

Jeszcze ostrzejsze ataki prawicy wywołała sprawa zachodniej granicy przyszłej Polski. W tym przypadku punktem zaczepienia była wypowiedź byłego posła Pyszko, rolnika z Ratajewicz, zamieszczona w biuletynie RAPP. Wypowiedź sprowadzała się do stwierdzenia, że jeśli Polska oprze swe granice na zachodzie o Odrę, a na północy o Bałtyk, to może wyrazić zgodę na określenie wschodniej granicy linią Curzona.

Jeszcze kilka słów o genealogii RAPP. Zaczęło się od powołania Podlaskiej Służby Informacyjnej. Otóż rozkazem komendanta Podokręgu IVA BCh w październiku 1943 r. powołano regionalny oddział agencji „Wieś” dla Podlasia. W toku starań o stworzenie sieci terenowych współpracowników powstała dość rozległa siatka informatorów. Okazało się, że na tej bazie można stworzyć samodzielną agencję wydawniczą, i tak się stało. Sama nazwa RAPP ma również anegdotyczny szczegół w swej „historii”. Początkowo powołano SIPO, Służbę Informacyjną Podokręgu. Odkryto jednak wkrótce niemiłe podobieństwo tej nazwy z „Schupo”, skrótu nazwy hitlerowskiej policji. Z kolei przyjęto nazwę PSIN, Podlaska Służba Informacyjna, o tyle dobrą, że podkreślała regionalny charakter tej placówki.

Godne wzmianki są również nawet drobne szczegóły techniczne pracy wydawniczej, z uwagi na jej specyficzny charakter spowodowany ciągłym zagrożeniem ze strony okupanta. Otóż siatka informatorów dawała bazę dla redagowania regionalnej części biuletynu. Ta siatka dostarczała materiałów z poszczególnych obwodów BCh. W każdym obwodzie agencja miała swego kierownika służby informacyjnej. Np. kierowniczką służby w obwodzie łukowskim „Marta” — Franciszka Marksowa od swej informatorki „Zosi” — Zofii Siejak-Wysockiej z węzłowej stacji kolejowej w Łukowie otrzymywała cenne kopie dokumentów. Tego typu materiały posłużyły wielokroć do przygotowania akcji bojowych. Pozwalały one na ustalanie strat nieprzyjaciela, mówiły o stanie torów, przerwach w ko-

munikacji, o określonym kierowaniu transportów na front wschodni. Część informacyjna poprzez zgrupowanie płk. Satanowskiego przekazywana była lotnictwu radzieckiemu i stanowiła materiały do opracowania i przeprowadzenia planów nalotów bombowych na wojskowe obiekty niemieckie (m. in. zniszczenie składów amunicji w powiecie łukowskim). Inne materiały dostarczane były m. in. przez Edwarda Dudę (ps. „Konarski”) z powiatu włodawskiego.

Ciekawe też informacje przekazywał dla konspiracyjnej agencji prasowej prof. dr Marian Małowist, przebywający wówczas u rodziny Kędrackich w Jabłoni pod Parczewem. Do aktywnych i cenionych przez służbę informacyjną zaliczał się kierownik służby w obwodzie białsko-podlaskim Ludwik Denisiuk (ps. „Dominik”). Nie sposób jednak wymienić wszystkich współpracowników terenowych wspomnianej agencji.

\*

\*

\*

Zywą działalność rozwijała również konspiracyjna Spółdzielnia Wydawnicza „Płomienie”. Powielarnia spółdzielni mieściła się we wspomnianej wsi Wiśniewo. Tam wychodziły liczne materiały szkoleniowe dla tajnych „kompletów” i kółek szkolenia. Część materiałów opublikowanych zachowała się do dziś. Warto powiedzieć kilka słów o tych wydawnictwach.

Oto dwunastostronicowy druk powielaczowy pt. *Zarys dziejów kultury polskiej*. Na stronie tytułowej charakterystyczny nadruk: Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Płomienie”, 1939. Rzeczą traktuje o dziejach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, o powstaniu listopadowym, o roku 1905. Skrypt omawia również literaturę romantyczną, pozytywizm, neoromantyzm i wskazuje lekturę (cała plejada pisarzy klasycznych i współczesnych).

Tego typu wydawnictwa odegrały wielką rolę w szerzeniu konspiracyjnej oświaty, zwłaszcza wobec głodu wszelkich podręczników. Sygnowanie tych wydawnictw przedwojennym rokiem wydania miało zapewnić dekonspirację wydawcy.

Chłopska inicjatywa wydawania skryptów przyczyniła się z pewnością do aktywizacji konspiracyjnej oświaty. Prezes spółdzielni Marian Tupalski relacjonuje we wspomnieniach ustnych, że grupa wydawnicza opublikowała wiele cennych materiałów, szczególnie o tematyce historycznej i ideologicznej ruchu ludowego. Tupalski mówi o broszurze pt. *Dwie drogi*. Była to zaktualizowana publikacja historyczna o udziale chłopów podlaskich w walce o wolność w latach 1863—1865. Autorzy: Halina Kurek-Dudowa i S. Skoczyłaś nawiązywali w broszurze do aktualnej sytuacji politycznej okupowanej przez hitlerowców Polski.



*Podstawowe zasady demokracji* wyszły spod pióra Ludwika Denisiuka i stanowiły konfrontację teorii nauki o państwie (z konspiracyjnych wykładów prof. Borysa Łapickiego) z praktyką.

Do cenniejszych publikacji Tupalski zalicza również broszurę nauczyciela siedleckiego Jana Kwietnia (ps. „Jan”) o dziejach i aktualnych problemach ruchu ludowego.

„Płomienie” przygotowały również do wydania cenną pracę prof. Heleny Radlińskiej pt. *Zmory przeszłości*. Traktowała ona o reformie rolnej i nie straciła aktualności również po wyzwoleniu. Została opublikowana w lubelskich „Wiciach”.

„Płomienie” wydały również kilka skryptów dla Wolnej Wszechnicy Polskiej, głównie z dziedziny teorii państwa i prawa, polityki gospodarczej, prawa administracyjnego, ustrojów politycznych państw współczesnych i inne.

Warto w skrócie omówić tytuły innych czasopism wydawanych również przez ruch ludowy na terenie Podlasia.

W Siedlcach w 1944 roku wychodził „Komunikat”, opracowywany na podstawie nasłuchów radiowych. Pismo nosiło charakter informacyjny, a wydawane było na powielaczu.

Przez pewien okres 1943 roku ukazywała się na Podlasiu „Nowa Polska — Wiadomości Tygodniowe”, terenowe pismo Konfederacji Narodu. W następnym roku ta sama organizacja wydawała tu powielane pismo pt. „Uderzenie”. Oba pisma nie miały zapewne większego zasięgu oddziaływania. Nie udało mi się również znaleźć jakichkolwiek egzemplarzy w archiwach.

Dwutygodnik „W ogniu walki” wydawany był dla całej Lubelszczyzny techniką powielaczową. Był organem Stronnictwa Ludowego.

Grupa Wola Ludu wydała kilka numerów dwutygodnika lubelskiego SL pt. „Wola Chłopska”.

„Zielona Kadra” była pismem informacyjno-politycznym lubelskich organizacji SL i BCh. Wychodziła w postaci druków powielanych na przestrzeni 1944 roku.

Podobnie jak w przypadku prasy komunistycznej nie podaję ludowych pism konspiracyjnych, centralnych, choć szeroko docierały one również na Podlasie, szczególnie na przestrzeni 1944 roku.

#### PODLASKA PRASA ODDZIAŁÓW ARMII KRAJOWEJ

Oddziały Armii Krajowej na terenie Podlasia podporządkowane były 2 okręgom: Warszawa-Wschód oraz Lublin. Do głównych wydawnictw podlaskich Armii Krajowej zaliczają się następujące pisma:

„Komunikaty Radiowe” — wydawane były codziennie w objętości 3—4 kartek formatu A<sub>4</sub>, powielanych jednostronnie. Zawierały informacje z nasłuchu radia londyńskiego i ukazywały się od 1942 roku w Siedlcach i Białej Podlaskiej. To wydawnictwo miało znaczenie dość duże, ponieważ dostarczało informacji nie tylko bezpośrednio czytelnikom, ale również bywało podstawą do redagowania części informacyjnej niektórych gazet i gazetek. Z „Komunikatów” korzystała m. in. RAPP. Wiadomo przecież, jak trudno było o bieżącą informację o wydarzeniach w świecie i na terenie okupowanego kraju.

W Białej Podlaskiej pod koniec 1943 roku tamtejsze środowisko AK zaczęło wydawać drukiem na maszynie dociskowej pismo pt. „Reduta”. Na czele pisma stał Stanisław Lechociński. Związany był z nim również „Zenon”. Jakkolwiek był to człowiek wsławiony wielkim bohaterstwem w walce z Niemcami, pismo reprezentowało dawno skompromitowane idee, wyznając sanacyjne poglądy polityczno-społeczne. Wychodziło ono również w powojennym podziemiu. Żaden z numerów tego pisma nie zachował się do dziś.

Większej popularności na Podlasiu nie miało również pismo „Zwycięzimy”. Bodaj tylko dwa numery tego pisma ukazały się w 1942 r. w Siedlcach. Nie sposób trafić na ślad zachowanych numerów tej gazetki.

Warto jeszcze nieco uwagi poświęcić wydawnictwom pozostałych ugrupowań politycznych okupacyjnego podziemia.

Do bodaj najwcześniej powstałych grup konspiracyjnych na Podlasiu zalicza się Korpus Obrońców Polski (KOP). Nieliczne organizacje KOP działały między innymi na terenie gminy Hołowczyce w białskim powiecie. Szerszy zasięg miała działalność Związku Walki Zbrojnej, który stał się bazą kadrową Armii Krajowej. Słyszałem o staraniach obu organizacji zmierzających do prowadzenia akcji wydawniczej, nie udało mi się jednak znaleźć żadnych śladów takiej działalności poza wydawnictwem pt. „Żołnierz Armii Polskiej”, redagowanym przez Wincentego Stanisławskiego, Wojciecha Rokickiego i Aleksandra Sarkierowa i kolportowanym na terenie Podlasia przez grupę Żołnierzy Armii Polskiej.

We wsiach zachodniego Podlasia powstało kilka grup Korpusu Powstańców Niepodległości (KPN), organizacji stworzonej przez Stronnictwo Pracy, reprezentowane na emigracji przez Popiela. Komórki tej organizacji działały m. in. we wsiach Huszcza, Kościeniewice i Tucza.

Docierały na Podlasie również echa działania faszystowskiego Miecza i Pługa oraz jego organ prasowy pod tą samą nazwą, ale trudno mówić o jakimkolwiek oddziaływaniu tej organizacji na podlaskich chłopów.